# KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 1 Sierpnia N 59. Roku 1846

WPŁYW WYZWOLENIA HANDLOWEGO NA ROLNICTWO ANGIELSKIE i EUROPEJSKIE.

(Ciąg dalszy).

Przejdziemy teraz do drugiéj części naszego przedmiotu, i dochodzić będziemy ceny po jakiéj kraje produkujące zboże, dostawiać je nam mogą, massy zasobów, jaką obecnie rozporządzić są w stanie, i jaką utworzyłaby w Europie podwójna podnieta, udoskonalonych metod i żywych żądań. Dla rozwiązania tych ważnych pytań, czerpać będziemy obficie, w zbiorze listów i rapportów zdawanych ministrowi spraw zagranicznych, przez konsulów, którzy reprezentują Wielką Brytanją. Dziwna rzecz że w obec takich dokumentów, pozwalają robić jeszcze, rozgłaszać i wydawać, kłamliwe i napuszone statystyki, co do ilości zboża, jaką lądy stałe zsypać by na nas mogły. Ale kto pomyśli zajrzéć do urzędowych zbiorów, jeżeli go do tego nie zmusza interes i zysk własny. My jednakże puścimy się w ten olbrzymi arsenał, i spodziewamy się zniszczyć przez to potężne błędów i fałszów zastępy. Zaczniemy od cen.

Jeden z wykazów dołączonych do zbiorów, objawia nam, że średnia cena pszenicy, już na pokład władowanej, wynosi 40 szylingów 6 pens. w głównych miejscach wywozu nad morzem Baltyckiém, Czarném, i Śródziemném Przewóz średnio kosztuje 4 szylingi 9 pens. Dowody w tym zbiorze zawarte na tém się zatrzymują, lecz my dodamy jeszcze 6 szylingów na koszta wyładowania, zsypki do magazynu i straty różne. Prócz tego najmniéj 10 procentu liczyć trzeba na wartość świadectwa ubezpieczenia, a 3 szylingi najmniéj to jest 5 procent na korzyść wprowadzającego. Szaleństwem byłoby przypuszczać, że przywóz utrzymać się potrafi pod mniéj korzystnemi warunkami. Ogół więc kosztów, jakie ponieść ma konsument w miejscach wyładowania, wynosi już 54 szylingi 3 pensy, do których by dodać jeszcze potrzeba koszta przewozu, w razach gdyby pszenica przedawała się na targach wewnętrznych.

Wszystko to pokazuje najwidoczniéj, że niepodobna byłoby wprowadzić do Anglji zboża bez podniesienia natychmiast ceny jego, wyżéj nad 50 szylingów za kwarter. Ceny wyjątkowo niskie, o których tyle mówiono, pochodzą prosto z tego że nasz system ograniczający, dozwala zewnątrz zgromadzać się zapasom, które pod wpływem wolnego, i stopniowego przywozu, wcale nie byłyby niebezpiecznemi, lecz nagle zwalone na nasze terrytorjum, często w pośród obfitości, ogromną mają wagę na targ i niszczą rolnika. W szacowaniu powyższém ceny zboża zagranicznego, niebraliśmy w rachunek różnicy gatunku i dobroci. A przecież bardzo dobrze wiadomo, że zboże z Hamburga, Kielu, i Rostocku, kosztuje 5 szylingów mniéj na kwarterze, niżeli piękne gatunki Gdańskie. Niechaj ludzie myślący wyciągną sobie wnioski z tych wszystkich faktów.

Dochodzić teraz będziemy ilości zboża jaką lądy Europejskie mogą dostawiać na nasze targi, od chwili usunięcia ostatnich zapór systemu ograniczającego. A najprzód, ustanówmy obecną przewyżkę produkcji nad konsumcję. Dokumenta które znajdujemy w tym względzie w rejestrach konsulów, podają na 3,500,000 kwarterów blisko, ogólną ilość ziarna wyprowadzonego z wszystkich portów morza Baltyckiego, Czarnego i Śródziemnego; liczby te obliczone zostały z przecięcia średniego lat kilkunastu. Owe zaś 3,500,000 kwarterów rozdzielają się na wszystkie kraje Europejskie, nie na jedną Wielką Brytanją.

Ilość roczna zboża zagranicznego, służąca na konsumcję Anglji, wynosiła średnio przez lat pięć od 1838 do 1842 roku 2,273,000 kwarterów, w 1842 r., dochodziła 2,667,000 kwarterów Cóż teraz mówią nasi konsulowie? Znajdujący się w Hamburgu pisze: „Ilość zboża, którą ten port dostarczyć może Anglji, zależeć będzie od ilości jakiéj wymagają potrzeby Francji Hiszpanji i Portugalji, bo Niemcy służą za szpichlerz tym wszystkim krajom, podobnie jak Wielkiéj Brytanji. Ale pamiętać potrzeba że ludność tych krajów wzmaga się szybko, potrzebuje zatém na konsumcję coraz większych ilości ziarna, co koniecznie ograniczać musi massę wywozów, i utrzymywać ceny na dosyć wysokiéj stopie. Poznano że w niektórych miejscowościach, konsumcja wewnętrzna zużywa dziewięć dziesiątych części zboża: reszta służyć może na wywóz zewnętrzny."

Konsul Gdański pisze:

„Trzeba dobrze pamiętać że napływ zboża zgromadził się tu dopiero od 1834 roku, to jest: od Epoki w któréj średnia cena w Anglji spadła na stopę zniechęcającą koniecznie przywożących; nie trzeba zatém nic wnosić z wyjątkowego stanu rzeczy, który w téj chwili pewno się nie tak prędko pojawi."

Artykuł z Libawy tak opiewa:

„Żądania, i bieżące ceny w Anglji, stanowią jedynie o ilości zboża, jaka tam wyprawioną będzie. Większa część zasobów dawniejszych, wysłaną została do Holandji.

Taki jest wedle świadectwa naszych konsulów, obecny billans wywozów z krajów, które dostarczają ziarna na nasze targi. Zbadać teraz trzeba, czyli zapewniony odbyt w Anglji nie nadałby uprawie Europejskiéj, rozwinięcia szkodliwego, dla naszych klas rolniczych.

Żałujemy że szczupły zakres artykułu tego, nie dozwala nam przytoczyć tu wyciągów z korrespondencji konsulów, ani nawet krótkiego wykładu faktów i argumentów, na których

wnioski swoje gruntują. Możnaby z tego wyprowadzić potoki światła na kwestje nie znane tym nawet, którzy z nich żyją; co zaś do obojętnych czytelników, jeżeli przy takich zadaniach może być kto obojętny, znaleźliby oni w tém żywioły przekonania o których tylko wspomniemy.

Te wszystkie dokumenta z rozlicznych punktów nadeszłe, sporządzone bez systemu żadnego i ciągu, zgadzają się przecież w tém, że wskazują tysiączne przeszkody naturalne, polityczne, i ekonomiczne, które nie dopuszczą rozwinięcia się jedno-chwilowego produkcji zboża na stałym lądzie. Jeżeli przyrost nastąpi, to będzie stopniowym, a nawet towarzyszyć mu będzie znaczne podrożenie na wszystkich targach zbożowych. Łatwo wnieść, z téj jednobrzmienności widoków, co do rolnictwa naszego kraju, że ono z téj strony nie ma się czego obawiać.

Powie kto może, że wojskowi, dyplomaci, znakomici negocjanci, którzy te wiadomości zbierali, nie zdolni są rozstrzygać kwestji rolniczych. Dla czegóż więc protekcjoniści nie ustanowili kommissji złożonéj z właścicieli i dzierżawców, któraby odbyła powtórne śledztwo, dla wykazania błędności dokumentów urzędowych, i dowiodła istnienie 38,000,000 kwarterów, zebranych w Tambowie, aby okazać matematycznie, jako niektóre porty stałego lądu, mogłyby za jedném skinieniem, zalać zbożem całą Anglję po 40 szylingów 9 pensów za kwarter.

Ta praca sprawdzenia, która z prawa przypadała centralnemu towarzystwu opieki, wykonaną została przez dzierżawcę chciwego wiadomości i faktów.

Pan Salter, (tak się zwał ów dzierżawca podróżnik), przejęty był również postrachem, który się objawiał w szeregach rolników podczas zmian zaprowadzonych w taryffie celnéj w 1841 r. Bydło, mięso, które dotąd było zakazane, przypuszczone zostało po cle umiarkowaném, i zdawało się że straszliwe plagi ogarną kraj, wskutek tego nierozważnego wyzwania, rzuconego systemowi ograniczonemu i narodowéj hodowli bydła; nasz dzierżawca, chcąc wprost uderzyć na nieprzyjaciela, postanowił zwiedzić Rossję, Prussy, Danję i Szwecję, celem oznaczenia, prawdo-podobnych wypadków reformy, uchwalonéj przez parlament, który niegdyś sprzyjał opiece.

Wszystko wnosić nam każe, że kiedy pan Salter zaczynał swoją wycieczkę, miotały nim grobowe przeczucia o losie rolnictwa angielskiego, i gotów był przenieść swój kapitał na tę błogosławioną ziemię, na któréj gotuje się zniszczenie jego współziomków, a gdzie jak go nauczano, że:

Sponte sua surgunt non ullo semine fruges.

Na wielkie zdziwienie stowarzyszenia przy ulicy Bond-street, pokazało się, że doniesienia pana Salter, zgodne były we wszystkiém z urzędowemi rapportami. W Gdańsku widział sam obfite ładunki żyta przeznaczone do Kopenhagi, które jak się później dowiedział, zwyczajnie tam wyprawiają. We wszystkich swoich wycieczkach, starał się badać stan uprawy, oceniać obfitość zbiorów, które pod jego okiem dojrzewały. Sądząc wszystko doświadczonym wzrokiem, przekonał się niebawnie, że ogrom reform potrzebnych rolnictwu stałego lądu, i tysiące trudności, opierając się bezpośrednim udoskonaleniom, przedstawiają dla Anglji naturalną opiekę: odtąd więc był zupełnie spokojny o los swojego folwarku Attleborough i niewierzył już w niewyczerpane zbiory z nad brzegów Elby i Wisły. Robota pańszczyzniana, którą mu za tak oszczędną podawano, nie zn ęciła go bynajmniéj, i odrzucił ofiarowane sobie gospodarstwo w najurodzajniejszéj stronie państwa, chociaż ustąpionemu gruntu, przedstawiały gospodarzowi, wszystkie cechy obiecanéj ziemi. Grunt miał być tak urodzajny, że łatwo mógłby się obejść bez mierzwienia; prócz tego opłaty i taxy nie przechodziły 4 szylingów rocznie; odbyt naturalny i zaręczony miał na wszystkie płody folwarku swojego, a po 7 lub 8 funtów szterlingów rocznie, można było dostać chmary pańszczyznianych robotników, którzy się sami już utrzymywali i żyli.

Przejeżdżając prowincje Polskie ku Rydze, pan Salter, uważał wszędzie znaki postępu. Narzędzia, wozy, budynki, mają wszędzie wejrzenie angielskie, ale to wszystko jeszcze dalekie od naszych folwarków.

Zdaniem kupców i właścicieli ziemskich około Rygi, ceny zboża wysyłanego z Rossji, nie spadną już więcéj i niżéj teraźniejszéj stopy, bo każde nowe żądanie podniesie zaraz wartość zboża. Niepewność odbytu, i możność dostania zboża z prowincji środkowych, dozwoliły jedynie, utrzymać teraźniejsze średnie ceny.

Najciekawszym faktem w obecnym stanie rolnictwa pruskiego, jest to, że położenie pracujących około roli, jest prawie takie samo jak naszych angielskich robotników. I tu także jak zobaczemy, wiele błędów i przesądów usunąć należy. Powszechnie mniemają dzierżawcy południowych hrabstw angielskich, że gospodarze w hrabstwach północnych znajdują wielkie korzyści przez niską w porównanie cenę robocizny, a cena ta, wynikać ma z pośledniejszego gatunku zboża przez wieśniaków spożywanego. Najfałszywsze to jednak twierdzenie. Bo jeżeli obliczemy, według teraźniejszych cen, wartość pieniężną utrzymania i zapłat, udzielanych parobkom w Northumberland i Lothian, zobaczemy, że nie przechodzi ona 40 funtów szterlingów rocznie. A przecież zapłaty w pieniądzach, robotników Linkolnshiru, wzoru naszych rolników pod każdym względem, nie przechodzą téj summy, a jeżeli teraz zbadamy środki konsumcji między tych robotników rozdzielone, postrzeżemy że wyższość na stronę okręgów południowych wypada.

Błąd podobnegoż rodzaju panuje w wielu umysłach co do stopy zapłat na stałym lądzie. Zobaczemy też czém jest robotnik rolny w Prussach. Tam, jak w okręgach Wielkiéj Brytanji gdzie rolnicy są najszczęśliwsi, robocizna płaci się w naturze. Co zaś do sposobów uprawy, te takie są prawie, jak przed stu laty były w Szkocji. I tak: około każdego folwarku są dwa pasy uprawy, jeden starannie uprawiony, umierzwiony, drugi zostawiony samemu sobie, i przechodzący koleją od pastwiska, szereg wyczerpujących plonów.

(*Dokończenie nastąpi.*)

NAJNOWSZE DOSWIADCZENIA w HODOWANIU ZWIERZAT DOMOWYCH.

(ciąg dalszy)

16) Podług podanych tu dat spasa krowa przez cały rok 365, razy po 3 1/4 funtów siana lub jego pożywnéj wartości paszy, równéj 1200 funtom siana na każde 100 funtów wagi za życia, albo też co na jedno wyjdzie: dwanaście razy tyle, ile za życia waży. Gdy waży 600 funtów spasa przez rok 7200 funtów siana lub jego pożywności odpowiednią ilość paszy.

17) Z całéj masy pokarmu idzie połowa, jak się to już powiedziało, na konieczne utrzymanie bydlęcia przy życiu, a druga połowa na utworzenie przyrostku stanowiącego wzrost lub wagę jego za życia.

18) Owa więc połowa pokarmu przeznaczona na utworzenie przyrostku, (podług punktu 15); powinnaby utwarzać tyleż mléka u krowy, gdyby z niego jaka część nie była obrócona na utworzenie się w niéj cielęcia; że zaś 10 funtów paszy reprodukcyjnéj potrzeba na utworzenie jednego funta wagi cielęcia, o tyle też krowa cielna mniéj daje mléka.

Cielę po ocieleniu się krowy waży w przecięciu jedną dziesiątą część jéj wagi: więc na każde 100 funtów jéj wagi zużywa na swoje utuczenie 10 funtów czyli (podług punktu 18) 100 funtów wartości siana z reprodukcyjnego żywiołu matki.

20) Po odtrąceniu nawet tych 100 funtów żywiołu reprodukcyjnego, zostaje go jeszcze, (podług punktu 17) 500 funtów, które w przecięciu, przy równie dobrem całorocznem utrzy-

mywaniu i doborze dojek, tyleż dają funtów mléka, albo pięć razy tyle ile ważą."

21) Téj ilości mléka jak wiadomo, krowa równo w ciągu roku nie daje: ale podług moich postrzeżeń i doświadczeń, (rozumie się, że to co się wyżéj powiedziało, wzięte jest w przecięciu) daje ona z początku; to jest: w pierwszych czterech tygodniach po ocieleniu, na każde 10 funtów swojéj wagi za życia 3 1/8 procentu mléka; (albo mówiąc wyraźniéj: tyle funtów ile w karmie spożyła przez dzień wartości siana) ta ilość umniejsza się stopniowo, aż nareszcie na półtora do dwóch miesięcy przed ocieleniem, całkiem doić się przestaje.

Podług tych zasad postępuję w chowie mojego szwajcarskiego bydła, i osiągnąwszy jak najpomyślniejsze z niego wypadki, co się tyczy wzrostu i wagi, i nadal trzymać się ich postanowiłem.

Na tém kończą się słowa p. Riedesel'a.

Przystąpmyż teraz do drugiego oddziału naszego zadania. Powiedzieliśmy wyżéj, że w miarę powiększenia się wzrostu i wagi bydła, krowy pana Riedesel'a mniéj dawały mléka, jakby podług przyjętych zasad z spasionego karmu dawać były powinny, i to właśnie dało powód do ogłoszenia w drodze konkursu do rozwiązania za nagrodę kwestji, któreśmy już wyżéj podali, a które dla przypomnienia czytelników powtórzemy:

1) Co jest za przyczyna, że krowy chowane podług zasad p. Riedesel'a ogłoszonych w roku 183. dla wiedzy wszechności gospodarskiéj, tak mało dają mléka?

2) Jak potrzeba chów prowadzić, aby obok innych odznaczających go własności, krowy były także dobre na nabiał?

Najlepszą rozprawę napisał p. Kreyssig, i jemu przyznaną została nagroda. Treść téj rozprawy jest następująca:

„Podane kwestje dzielą się na dwie części. Pierwsza opiera się na prawach przyrodzenia praktyką stwierdzonych nie może inaczéj być roztrząsana, jak z uwzględnieniem przyrodzonéj ekonomiki ciała zwierzęcego i środków do tego przysługujących. Postępowanie więc w hodowli bydła, dzieli się:

A) Na wystawienie ogólnych prawideł dotyczących się ciała zwierzęcego i produkcji gospodarskiéj do utrzymania i pomnożenia jego użytych.

B) Na wymienieniu środków praktycznych i dla gospodarstwa nieszkodliwych w hodowaniu krów takich, jakie zadana kwestja konkursowa mieć chce.

Najprzód więc należy nam mówić o punkcie A, ściągającym się do ogólnych zasad ciała zwierzęcego i produkcji gospodarskiéj na utrzymanie jego przeznaczonych. Ciało zwierzęce złożone jest z organizmu, rozwiniętego z jaja macierzyńskiego, opatrzonego we wszystkie organa do życia potrzebne, i przez urodzenie na świat zewnętrzny wchodzi. Tu więc za pomocą cząstek organicznych, z pokarmu na krew przeistoczonego powstałych, zwierzę od momentu urodzenia utrzymuje i rozrasta się. Owa więc w ciele zwierzęcem działalna siła tworzenia, utrzymywania i niszczenia organizmu od pierwszego zawiązku zwierzęcia, utrzymuje się przez cały ciąg jego życia. Siłę więc tę, nie wiedząc ani czém jest, ani z czego powstała, zowiemy siłą życia, życiem! Pismo święte tylko powiada: „Bóg je stworzył!" więcéj też nie wiemy o jego istnieniu, oprócz tego co nam przez zmysły objawia się; że zwierzę żyjące jé, chodzi, spi i t. p. Siła życia objawia nam się także przez stopniowe wykształcenie się ciała ze wszystkiemi do życia potrzebnemi organami. Żywioł poruszający funkcję żywotną zwierzęcia, zwierzęta z sobą na świat przynoszą. Co do substancji, z któréj zwierzę powstaje, takową odbiera ze krwi matki; po oddzieleniu się zaś od niéj z udzielonego mu pokarmu w mléku, który to pokarm żołądek i organy trawiące przerabiają w płyn mleczny, przez oddech płuc i działanie serca przemieniający się w krew, z któréj wydzielają się owe cząstki odżywne, ubytek organizmu zwierzęcego nagradzające.

Krew zwierzęcia składa się z następujących części:

Palniku (węgliku)	51, 96
Wodorodu	7, 25
Gaśniku	15, 7
Kwasorodu	21, 30
Związłych części, jako to: soli, żelaza i t. d.	4, 8
	100, 000

Gdyby więc wodoród i kwasoród nie był zawarty w każdéj roślinie na pokarm zwierzęciu służyć mogącéj, to przez oddychanie i wodę wypitą tyle ich w siebie wciąga, że znaczna jeszcze część przez poty i urynę odejść z niego musi. Na to więc w hodowaniu zwierząt domowych potrzeba uważać, aby miały zawsze podostatek palniku i kwasorodu. Palnik utajony jest w mące wszelkiego rodzaju, w zbożu, w sianie i w słomie nawet, ale w téj znajduje się w postaci trudnéj do strawienia. Gaśnik zaś, chociaż się znajduje w roślinach mącznych, w sianie, słomie i w roślinach strączkowych, jest go zawsze mniéj niż palniku; tymczasem w klejstrze i białku nasion roślinnych więcéj gaśniku, mniéj palniku. Z doświadczenia wiadomo nam, że co w opasie bydła najwięcéj na jego utuczenie wpływa, a najwięcéj zawiera w sobie gaśniku: np. pszenica, ziarna strączkowe, mąka z lnianego nasienia; też pokarmy na wypełnienie ścięgaczy (muszkuł) na ich okrągłość i mięsistość wpływają; karmione zaś ziarnem mniéj w gaśnik obfitującém, jako to: jęczmieniem, owsem i t. p bydlęta daleko są mniéj pełne i wydatne. Ponieważ tylko ścięgacze (muszkuły) gaśnik wsobie zawierają; łój zwierzęcy zaś wcale go niema, to już w tém pokazuje się ścisły związek w składzie cząstek pokarmu z cząstkami ciała zwierzęcego, jak to niżéj jeszcze jaśniéj wykazaném będzie. Oprócz związków w składzie cząstek pokarmu, siłę trawienia w ciele zwierzęcém, pod względem utrzymania i reprodukowania ubywających jego części, zauważyć nam należy; na niéj bowiem spoczywa rozłożenie i przywłaszczenie ciału do swego uzupełnienia normalnego potrzebnych a w pokarmie zawartych cząstek odżywnych.

Doświadczenie uczy nas, że przez częste zajęcie organów trawiących i ruch ciała zwierząt, takowe nabierają większéj extensji i siły; podobnież wiemy że, przez brak ruchu i zajęcia się, słabieją i niszczeją te organa. Dowody tego znajdziemy we wszystkich zwierzętach; zostawmy je bez ruchu, a coraz mniéj będą miały ochoty do jedzenia; temuż samemu wpływowi ulega też i ciało ludzkie. Zwierzę więc, które od najmłodszego wieku ma sposobność zmocnienia organa trawiące pokarmem z naturą jego zgodnym, w zupełnóm ciała wykształceniu będzie miało jak można największą siłę do trawienia, może też tem samém spożyć większą masę pokarmu i usposobić najwięcej cząstek organicznych, służących do powiększenia wzrostu i wagi swojéj. Atoli działalność tychże organów wspartą być musi przez ruch zwierzęcia i przez wpływ zdrowego powietrza atmosferycznego. Respiracja czyli oddychanie powietrzem, które co do objętości złożone z blisko 20 procentów kwasorodu i 79 procentów gaśniku, oddychaniu zaś z płuc wychodzi w postaci gazu, kwas węglowy, palnik i kwasoród chemicznie z sobą łączącego. Gaśnik jednak wciągnięty w płuca z powietrzem atmosferycznem przechodzi inną drogą ciała zwierzęcego i jak niektórzy fizjologowie twierdzą do częściowych utworów ciała zużyty zostaje. Oprócz oznaczonego gazu, wydają jeszcze płuca wilgotny wyziew parą zwany. Skóra nareszcie ciała zwierzęcego wciąga w siebie z powietrza kwasoród i znowu go wraz z innemi niepotrzebnemi cząstkami wyziewa. Przez obydwa sposoby wciągane powietrze w ciało łączy się z cząstkami jego składowemi i tak połączone z kwasem węglowym i amoniakiem (który sam złożony jest z gaśniku i wodorodu) przez oddech lub pot z ciała odchodzi. Działanie to uważać trzeba za rodzaj spalenia niektórych składowych cząstek ciała zwierzęcego, wywołującego ciepło do działalności życia niezbędnie potrzebny, który krew w obiegu swoim rozsze za.

Owe zaś pierwiastki składowe ciała przez kwasoród rozebrane, są to cząstki spalone, zużyte, wraz zniemi więc w postaci wyziewów z ciała uchodzi kwasoród; na zastąpienie tych z ciała uszłych cząstek wychodzą ze krwi świeże z pokarmu przekształcone cząstki i na różnych ciała organach osiadają. Wynikłość działania tego jest ta: że im jest większy ruch ciała, tém częstsze bicie serca, rączszy obieg krwi, czynność wszystkich organów większa, większe téż następuje ich wykształcenie. Im więcéj razy zwierzę oddecha, tém więcéj w jego ciało wchodzi kwasorodu, więcéj go zużywa z kąd więcéj tworzy się w ciele ciepliku; krew wprowadzona w szybszy obieg wydziela więcéj przez strawność przeistaczanych tworów organicznych. Im więcéj na koniec organa trawiace mogą z pokarmu przeistoczyć takich tworów, tém więcéj przez powiększony ruch może zwierzę pokarmu spożyć. (*d. n.*)

SPOSÓB CZYSZCZENIA SZKŁA.

Szybom szklannym przez zmiany powietrza i inne przyczyny zanieczyszczonym, tak iż w różne kolory się mienią, można następującym prostym sposobem pierwotną czystość przywrócić:

Macza się świeżą pokrzywę w wodzie miękkiéj i trze się tém szybę, potém spłókuje się ją czystą wodą i stawia w cieniu, aby przeschła. Można być pewnym, iż szyba pozbędzie się wszelkiéj nieczystości, a nawet najdawniejsze szkło wyglądać będzie po takiém oczyszczeniu bardzo świeżo i jasno.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 28 *lipca.* Na targu zbożowym w tym tygodniu nie wiele było życia, jednakowoż cena większéj ceny zbóż dobrze się się utrzymywała, a żyto przybrało kierunek ku podwyższeniu. Tegoroczna pszenica znajdowała się już na sprzedaż na targu, a jakość jéj zdaje się zapowiadać że pomyślne nadzieje co do przecięciowego zbioru sprawdzą się teraz, i dla tego stary towar był taniéj cokolwiek zbywany, tak że białą pszenicę płacono wedle gatunku po 70 do 80 sr. gr. żółtą po 68 do 78 sr. gr. za szefel. Żyta bardzo mało dowożą, a przy żywem nader żądaniu na konsumcję podwyższenie jest nieochybném. Dawano za stare 66 do 73 sr. gr i nowe też po tychże cenach oddawano tylko niekiedy płacono 75 sr. gr. za szefel. To tylko nas cieszy że jakość czyli gatunek nowego żyta może stanąć na równi z najlepszym zeszłorocznym produktem, ta tylko jeszcze nastręcza się obawa, że takiego gatunku zbiór okaże się w mniejszéj daleko połowie naszéj prowincji, a która doniesieniami ze wszech stron coraz więcéj się potwierdza. Wiele skarg słyszemy także o wydatku, który powiększéj części oczekiwaniom wcale nie odpowiedział, także kopa półtora szefla a najwięcéj 1 i trzy czwarte szefla wydaje w przecięciu. W takich okolicznościach znikają widoki na znacznie zniżone ceny żyta, a zarazem trwająca dotąd susza strąciła już nadzieję, co do bardzo obfitego zbioru kartofli, a stare zapasy żyta niezmiernie się zmniejszyły od niejakiego czasu. Jęczmień słabo się trzyma, stary stał na 49 do 55 sr. gr. nowy 48 do 50 sr. gr. Owies w starym towarze poszukiwany był na konsumcję, i otrzymywał 39 do 41 sr. gr. za to nowy po 29 i 32 sr. gr. ciężko zbywać przychodziło.

Taxa Chleba i Mięsa na miesiąc Sierpień 1846 roku.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 7; Strucla mątowa za gr. 6 ł. 14, Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 ł. 10 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 funt— ł. 30. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 f. 1 ł. 2; Placek solony za gr. 1 ł. 9. Chleb żytni pytlowy oraz chleb z mąki Młyna Parowego: Bochenek chleba za gr. 5 f. ł. 26; bochenek chleba za gr. 10 fun 1 ł. 20 bochenek chleba za gr. 20 f. 3 ł. 8 Bochenek chleba razowego za gr. 5 f. 1 ł. 2 bochenek chleba za gr. 10 f. 2 ł. 4 bochenek chleba za g. 20 f. 4 ł. 8 Mięsa wołowego funt gr. 12; krowiego lub z bukatów gr. 11; funt polędwicy gr. 24.—Wieprzowiny ze skórą funt gr 13; Schabu funt gr. 11. Słoniny świeżéj funt gr. 22. Słoniny wędzonéj czyli suszonéj f. złp. 1 Baraniny funt gr. 10

Srednia Cena żywności.

Na ostatnich tafgach warszawskich i pragskich, płacono za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 17; pszenicy rs. 4 kop. 63; grochu polnego rub. sr. 5 kop. 45; grochu cukrowego rub. sr.— kop —; fasoli rs. 8 kop. 10; gryki r. sr. — kop. —; jęczmienia r. sr. 3 kop. 45; owsa rs. 2 kop. 31; mąki pszennéj przedniéj korzec 6 ćwierciowy rs. 7 kop. —; ordynaryjnéj rs. 7 k. 98; żytniéj pytlowéj rs. 6 kop. 32 — kaszy gryczanéj korzec 4 ćwi. rs. kop — kaszy jaglanéj rs. 9 k. 63; kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs. 6 k. 63; kaszy drobnéj rs. 13 k. 20 — kaszy jęczmiennéj perłowéj rs. 11 kop. —; słomy centnar 100 f. kop. 27 1|2; siana cent. kop. 47 — siana fura jednokonna rs. 1 k 80; do rs. 3 k. 15; parokonna od r. 3 k. 90 do 5 k. 20; słomy fura zwyczajna rs. 1 k. 20 do rs. 2 k. 10; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 37—54 k. —; wół średni od r. s. 28—36, lichy 24 k. 3 do 27; cielę od rs.— k. — do r. —k: —; baran rs 1 k. 65 do rs. 2 k. 70; wieprz dobry od rs. 13—16; średni od 10—12; lichy od 6—9; masła funt kop. 13 1|2; słoniny funt kop. 10; kartofli korzec rub. sr. 2 kop. 23 —; okowity garniec kop. 94; 1|2 szumówki kop. 56.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 31 *lipca* 1846 *roku.*		żądają R.	żądają s. k	dają R.	dają s. k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	5	93	90
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	90	93	60
Hamburg 300 b.m. k.	2 M.	141	60	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	48	6	45
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	-	—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	100	50	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	101	—	100	50
Paryż 300 franków	2 M.	75	75	75	60
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	60	96	45
Wrocław 100 talar.	2 M.	—	—	—	
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	-
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	93	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom Centr. Likwidac. za 100 złp.		—		—	—

(*) Wartość kuponu kop. 6 1/3.